

Data wywiadu: 24.06.2014 r.

[Od 00:20:17]

A czy ten cmentarz żydowski był otoczony jakimś płotem?

Nie, nie był, tylko tu były świerki, już świerki były naokoło obsadzone, tak jak teraz, drzewami. I później jak Żydów wystrzelali, to tu wszystko, te kamienie, to wszystko to Polacy wzięli. I to na drogi, tu, tam, drogi naprawiali to wszystko. Tam jeden jest, ale dokładnie nie wiem, w którym miejscu. Ja byłem w takim miejscu, w którym jeden wpadł i zarósł. Bo jak bym kosił, to bym sobie kosę na tym urwał, to już wiem. A tak to pozabierali, ale to właśnie wycięli. I w pięćdziesiątym pierwszym roku, pięćdziesiątym, bo ja wyszedłem ze szkoły w pięćdziesiątym roku, to tatuś już był stróżem tego, tośmy kosili. Jakiś był tu przewodniczący, Fiedjasz Edward, i dał, dał to, żeby my posadzili te świerki właśnie. I jeszcze były, tu są pnie, pnie dwa lata temu wycięli, akacjami też były obsadzone. Bo tamto to wszystko wycięli i to, i pokradli, to nasi Polacy to pokradli. Bo to było takie bezpańskie, bo ja Pani powiem, wtedy to w czterdziestym ósmym roku na wiosnę przyjechał Piniorek [Pinkas Rek – J.M.]. A znał się bardzo dobrze z moim tatusiem, bo razem chodzili do szkoły. I on, jego wywieźli na roboty do Niemiec. Bo oni wywozili takich zdrowych, to wywozili do III Rzeszy, na roboty. I on stamtąd gdzieś z Niemiec zwiął do Izraela i tu przyjechał do tatusia i mówi, weź Władek, mówi, żeby te porządki, żeby tu nie paśli, nie jeździli, nie tego, mówi, zbieraj sobie za to trawę. A my, mówi, nie bój się, bo my mamy swoje organizacje, to ci tam coś, mówi, też rzucimy. Ale po dziś dzień nikt nie rzucił, no ale to trudno. I tatuś to wzięł. I wtedy ten właśnie przewodniczący rady, Edward Fiejdasz, mówi, Władek, weź, posadźcie to na około. Mówi, to my sadzili z tatusiem, to pamiętam, jak wyszedłem ze szkoły. To było w pięćdziesiątym roku, po wakacje, my na jesieni to sadzili. To jeszcze drzewa, co ja z tatusiem sadziłem. No i później tu były jeszcze akacje, tu są pnie, to jak pójdziemy, to zobaczycie. Ale wycięli, nie wiem, dwa lata temu chyba, gmina, bo to strasznie, to nasienie poszło, to od razu takie rosło. I to oni później kosili, ja to, ja to puściłbym.

A jak przywozili z tych okolicznych wsi i miejscowości tych Żydów tutaj, to, to było tego samego dnia, co ich rozstrzelali, czy przywieźli tutaj parę dni wcześniej?

Tego samego. Tu obstawione było, stąd ich ciągli, a tam dojeżdżali już ci inni. I tu przywozili ich, tu był jeden samochód, co ich wozili, a tam jak jest dziewiątka [dziewiętnastka, Droga Krajowa nr 19 – J.M.], tamta droga główna, to tam był niejaki Walczak, miał konie, to przeładowali na, na wozy i tu wozili ich do tego. A jednym samochodem, to widocznie tych, co pościągali z obcych wiosek, to tu był samochód, duży samochód i za samochodem to on widział, jak ich zwalali z tego, pałami ich prali i zwalali za samochodem tu. A tu, na tamtym rogu, to tam ich wszystkich rozbierali i tylko w kąpielówkach i to wszystko prowadzili.

A gdzie Pan był, jak Pan to widział?

Ja siedziałem na krześle, widziałem to wszystko. Miałem, to tatuś jeszcze z wojny przyniósł, lornetkę, ja sobie przez lornetkę oglądał. Ukradłem tatusiowi i oglądałem wszystko. Zresztą wie Pani, wcześniej, co było, to ja wiem wszystko od tatusia. [00:25:00] Bo tatuś był urodzony w 1906 roku, on z Żydami chodził do szkoły, no, to on znał i ten, hebrajski, bo z nimi, na co dzień był. To nieraz jak przyszli, jak tego, żeby co powiedzieć, to po żydowsku porozmawiali, tak, żeby mamusia moja, bo mamusia nie znała to.

A stąd, do Pana domu, skąd Pan to obserwował, to ile metrów jest mniej więcej?

Tak gdzie poręczki, zaraz tu na górze mój budynek stał, no to, ile to jest 150? Więcej nie ma.

Ile ciężarówek było, które przywiozły tych Żydów?

To, co ja zauważył, to tylko jedna ciężarówka. A resztę oni wywozili samochodem do Walczaka. I tam ich wywozili. Ale czy może była gdzieś druga, to ja nie wiem. Ja siedział wysoko na tym, ja sobie tu przez lornetkę patrzył, to ja wszystko widziałem. Bo tu akurat, w tym miejscu, to tu nie było ani jednego drzewa. Bo były drzewa, ale naokoło. A tu, no miałem tak, jak teraz, tam Pani wyszła gdzieś z 10 metrów na wierzch, to Pani lornetką wszystko widzi, nie? Ile, to 150 metrów, to co to jest? A ja widziałem tylko jeden samochód. Zresztą tatuś tu nigdzie nie chodził, bo się bali tu wszystko. Bo jedna Żydówka tu stąd zwiłała im. Puścili dwa strzały, wpadła tu do nas, do domu. To była, ja już zapomniałem jej imienia. Ale to była Sibermanka. Wiem, Siberman się nazywała. Ale imienia to Pani nie powiem. Czy Sura, chyba Sura. Bo wpadła i mówi, Władek, schowaj mnie. Mówi spieprzaj, mówi, tam są te krzaki, mówi spieprzaj w dół. Mówi, puścili ci dwa strzały, no dwa strzały puścili, ale mnie nie trafili. Słuchaj, nie mów, bo jak przyjdą, to ciebie zastrzelą i mnie zastrzelą. Mówi i uciekła, i ona w Orzechówce na Wolce, to jest przyczółek taki, ona się tam ukryła trochę. Tam u kogo, to Pani nie powiem dokładnie, bo nie wiem. Tam się ukryła i później ona dostała się gdzieś do Anglii. A z Anglii za jakieś dziesięć lat tatuś dostał list. Nam po polsku, oczywiście, bo ona znała polski bardzo dobrze. Po polsku, a i tu, żeby jej tatuś opisał, jak i co, jak się to wszystko zakończyło i czy jej rodzice tu zginęli. A oni, i tatuś to potem odpisał, ale więcej z nią kontaktu nie miał. To za jakieś dziesięć lat po tym strzelaniu, to ona się do tatusia odezwała. A list przyszedł z Anglii, to tyle wiem. A tak, i tu jeden Żyd uciekł tam w kierunku, jak pójdziemy, to ja wam pokażę tam budynek też. To na Myrtę, niejakiego, uciekł tam, tam są też krzaki i w te krzaki. I oni też tam, tam puścili chyba jeden strzał, ale tam ludzie robili. I tam uciekł młody gdzieś, dwudziestoletni [...]. [00:30:00] Ale jak tam uciekał tego, to nie wiem, bo nie widział, to, nie powiem. Tylko wiem, że, no. Co wam więcej powiedzieć?

I ta ciężarówka, który przyjechała tutaj z Żydami, to ona przyjechała raz, czy jeździła w te i z powrotem i kilka razy wracała?

To tam ja widziałem raz, ale to oni tu nawracali, to ich widziałem. Chyba, że może gdzie z innych stron jak przywieźli to tam stanęli. To tam nie widziałem. Ale tu jedną widziałem i tu ich prali pałami i wyciągali. To widocznie z tych obcych tych przewozili. Bo tam, tam nie wiem, może i tam były jakieś samochody, no ale to Pani, nie widziałem, tego Pani nie powiem.

A, a tego, to wiem, że tu wszystkich z Jasienicy to zwalali. Tam ku Walczaka i woził ich furmanką.

I ta ciężarówka przyjechała, którą drogą? Tą drogą, którą my dzisiaj przyjechaliśmy?

Nie, tamtą, dziewiątką [dziewiętnastką – J.M.] i tam, tam pójdziemy, ja wam pokażę, jak pójdziemy za chwilę.

I to było z kierunku Jasienicy?

Ciężarówka, ona przyjechała albo z Domaradza, albo skąd tamtej drogi, no to tam nie widać ode mnie, to ja nie wiem skąd to przyjechała. Ale w każdym razie nie z dołu, bo ona i stamtąd zjechała, od drogi głównej wyjechała tu. I tu nawrócił i tu ich tego, wszystkich wygonili. To widocznie było gdzieś albo Golcowa do Domaradza, może to pościgali to wszystko. A czy było więcej samochodów, to nie powiem wam. Tyle wiem, że z bronią, co obstawiali, to było tylko siedmiu esesmanów z bronią długą, z karabinami. A ci, co strzelali, to mieli o taką krótką broń, nie pamiętam jak ona się nazywała, to była jakaś ukraińska, pieron wie. To tu ich było czterech jak strzelali, do południa ich było trzech co strzelali. Po południu, bo była przerwa później, to było ich czterech. [...]

To mi tatuś opowiadał, a przewodniczący Fiedjasz, on się bardzo tym trudnił, bo on to chciał kiedyś coś napisać, i on się trudnił, on to wszystko wyciągał. A to byli koledzy z moim tatusiem, to z tego wiem. I z tego wiem, ile poszło tu, bo jak stawiali to w 67 roku, ten obelisk, to Fiedjasz przyszedł tu, bo jeszcze mieszkałem tu, bo tam, gdzie mieszkam teraz, kupił działkę, tam żem się budował, ale jeszcze mieszkałem tu. No i przyszedł, mówi, Władek, robimy. Ile poszło osób tu? A mówi, skąd ja ci mogę wiedzieć, ponad 500 to wiem, ale mówi, dokładniej, ja ci też nie powiem, bo oni chcieli tu napisać, ile. Ale że później, to było za jakiś rok, czy ileś, i przy kościele tatusiowi mówi, Władek, wiem dokładnie, bo listę, co była gdzieś tu, oni to robili, te listy, i to poszło... I to było, wie Pani, to jeszcze to były te starostwa. I to w Brzozowie, oni znaleźli listę, tam. I wtedy, ten, Fiedjasz właśnie tatusiowi powiedział, mówi, Władek, dokładnie ci powiem, 621 osoba poszła. **[00:35:00]** Bo to było, no to jak mówię, z obcych wiosek też tak samo byli. A poza tym, no to tyle wiem, ile ich poszło z tego, co z Brzozowa, z tych listy. Bo tu ich nikt nie liczył, bo oni mieli spisywane też, Niemcy. I potem ta lista gdzieś i poszła tam do, do tego, do starostwa.

A ci Junacy przyjechali tutaj tego samego dnia, którego było rozstrzelanie, czy przyjechali dzień wcześniej, żeby wykopać najpierw dół?

Oni tu byli rano, zaraz, tu ich przywieźli ponad dziesięciu, nie wiem, czy może nawet z piętnastu już było, tu brali. Ich rano przywieźli. I oni tu już byli. A ci dopiero obstawiali Jasienicę i wtedy, zanim oni tu wybrali, to oni, to ściągali tych Żydów właśnie.

I kopali ten dół tego samego dnia, którego rozstrzeliwali, czy dzień wcześniej?

Mówię Pani, że kopali i zaczęli strzelać koło godziny jedenastej, po jedenastej i tak gdzieś do dwunastej, może w pół do pierwszej, przerwę zrobili i później przed trzecią do czwartej. A wieczór to trochę zasypali i tyle. Jak zasypali tak o trochu, to wszystko. A za dwa dni to wszystko tak ziemia chodziła, o tak, jak harmonia. To przywieźli cztery samochody wywrotki wapna, tu wywalili na to i to zwapnowali, tu. A jak my poszli za jakieś dwa dni czy trzy dni, przeszli my tu z tatusiem, to dwie czaszki było, no nie całe oczywiście, co kula wyciągła i o i tu było, o jak ta ścieżka, co my wchodzili, tam leżały. I tu było, tu przyjeżdżali Żydzi.

[Do 00:37:30]

[Od 00:42:30]

A widział Pan ten dół przed rozstrzelaniem, zanim się zaczęło rozstrzelanie?

Ja widziałem tylko przez lornetkę i głębokości wam nie powiem jakie tylko później co tatuś tu mierzał i tego, to było 12 tylko nie pamiętam, 12 metrów był długi, a nie wiem, 4 albo 4,5 metra szerokie. Bo to człowiek się tak nie interesował tym, bo skąd. Jak chcecie to teraz możecie tego to wam pokażę, gdzie były te groby to wszystko, gdzie w tych budynkach stał ja też bym chciał.

To za momencik, jeszcze zadamy kilka pytań, a te słupki, które tutaj widzimy zielone, to one dokładnie są postawione na granicach tego dołu?

Nie, na granicach nie. Nie, bo by Pani to potem zaorali to wszystko, wyrównali. To później jak oni w 67 roku, to oni tu chcieli, bo to był jeszcze ten Fiedjasz, wtedy oni tu przyszli z tatusiem i tatuś mówi, no słuchaj, jak żeby nie było zaorane za tego w tym miejscu. Ale to wie Pani to nie jest tak, żeby dokładnie i tu jest więcej jak 12 metrów, bo oni to zrobili większe już to i tego, to później te płytki tu położyli. Ale to w zasadzie ten grób to tatuś później mierzył to było 12 na 4 albo na 4,5 metra tak szeroko, a długości był ten. Ja bym nie widział, jakby oni robili tam w tamtym rogu, to bym tą lornetką nie zobaczył, bo tam już były drzewa a tu miałem bardzo dobre jak w telewizji bym wszystko widział.

A ci Junacy zanim ten grób wykopali to długo to trwało? Godzinę kopali czy dłużej?

No to oni zaczęli po jedenastej już strzelać no to ich było, no ja bym Pani mówił no w każdym razie ponad 10, może nawet z 15, no ja tam nie liczyłem, bo co mnie to obchodziło.

A oni mieli jakieś mundury?

Oni mieli coś podobnego jak w Polsce było SB dawno, to oni mieli tu mieli spodnie wojskowe. **[00:45:00]** Bo to ci Niemcy byli wszyscy mieli te SS mieli te eski to to esesmani byli to byli w mundurach. A to ci mieli tylko o takie furażerki o i koszule takie normalnie koszule, tylko że zielone, no i ten a tu mieli spodnie takie wojskowe, takie drelichowe wojskowe spodnie, a tu na głowach mieli tylko furażerki. [...]

A jak Pan zaczął obserwować to wszystko co się tutaj dzieje, to zaczął Pan jak już strzelali czy jeszcze przed?

Wcześniej jeszcze żem patrzył, jak oni kończyli to brać. Jak tam ich zaczęli rozbierać to już żem widział... No tam rozbierali, bo oni jak już przychodzili tutaj, to ja żem ich widział, jak byli rozebrani. Bo oni co jeszcze, Niemcy jak zobaczyli, jak ktoś ma np. zęba złotego, bo Żydzi to był naród bogaty to oni mieli. No a tam zegarek albo kolczyk jak któraś miała z kobiet to nie patrzył oddał z uchem i wszystko poodzierał, a jak zobaczył zęba to palnął kolbą wyrwał no to to było ludzie to było nie tak, ale to to jest horror, no cholerny horror.

A tych ludzi co Pan widział tutaj bez ubrania idących w stronę dołu to to byli ludzie z tej jednej ciężarówki, czy to byli z furmanek pana Walczaka?

To tego wam nie powiem. To było na tyle osób to nie wiadomo, czy to było z furmanek, czy to nie było z furmanek. Jeszcze jedno wam powiem. Do południa jak zaczęli po jedenastej strzelać, to tu jak przechodzili po 10 osób no to tam nie wiadomo czy to kobita, bo ja tam nie widziałem, czy mężczyzna to tu jak to pierwszy musiał na desce kucnąć tak a ten strzelał a po południu na stojąco strzelali. To pamiętam dokładnie, do południa strzelali to musiał każdy se kucnąć i tu strzelał mu z tyłu i ten, a po południu na stojąco strzelali.

[Do 00:49:30]

Transkrypcja: Pracownia Analiz Społecznych IPSYLON

Redakcja: Julia Machnowska